

→ w numerze:

Epoka Mikołaja Kopernika — str. 3.
Komisje rad narodowych pomagają ludziom pracy w rozstrzygnięciu bolączek — str. 2.
Kolektywna praca całego zarządu — to podstawa rozwoju spółdzielni produkcyjnej — str. 3.
Ludzie radzieccy zmieniają bieg rzek — str. 4.
Nie ma importu bez eksportu — str. 6.
Nowe śródmieście stolicy — str. 6.

GAZETA BIAŁOSTOCKA

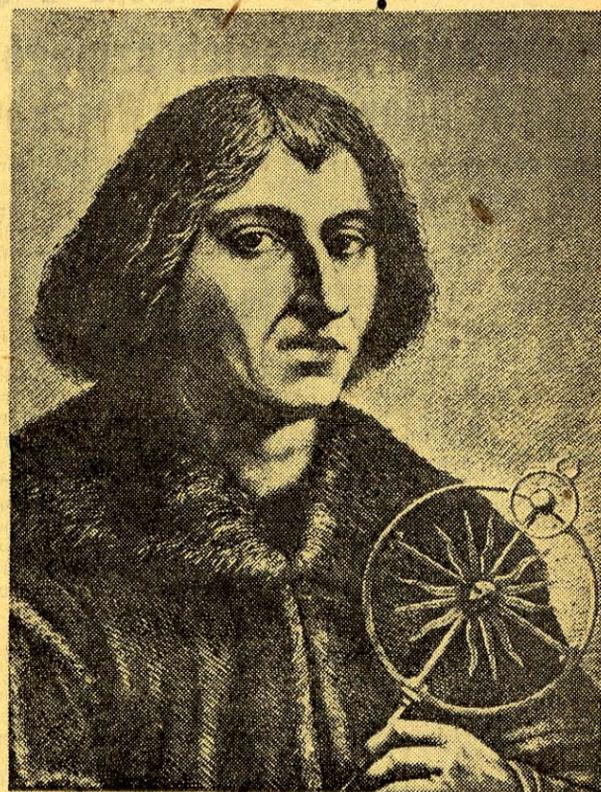
Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Nr 43 (457)

Białystok, czwartek 19 lutego 1953 r.

A Cena 20 gr

„Rok jubileuszowy Kopernika”



480 lat temu, 19 lutego 1473 r. urodził się jeden z geniuszów Odrodzenia, znakomity astronom polski, Mikołaj Kopernik.

J. W. Stalin odbył rozmowę z dr Kiczluzem

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że 17 lutego br. J. W. STALIN odbył rozmowę z przewodniczącym Wszechindyjskiej Rady Po-koju dr Saifuddinem Kiczluzem.

J. W. Stalin przyjął ambasadora Indii

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi: Dnia 17 lutego br. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR J. W. STALIN przyjął ambasadora Indii K. P. Sz. Menona. Podczas audyencji obecny był zastępca ministra Spraw Zagranicznych ZSRR J. A. Malik.

Obrady XI Plenum CRZZ

Uczestnicy Plenum omawiają zadania związkowców w IV roku Planu 6-letniego

WARSZAWA. W dniu 17 bm. w sali Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie rozpoczęły się obrady XI Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych. Są one poświęcone wytyczeniu zadań stojących przed najszerszą rzeszą związkowców na nowym ważnym etapie budownictwa socjalizmu w Polsce — w 4-tym roku Planu 6-letniego.

W obradach oprócz kierowniczego aktywu zwią-

kowego biorą udział za prośbą gości — przedstawiciele ministerstw gospodarczych, ORZZ, zarządów okręgowych zw. zaw. oraz przedstawiciele przodujących rad zakładowych.

W pierwszym dniu obrad przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz wygłosił referat pt. „Zadania związków zawodowych w 4-tym roku Planu 6-letniego”. Następnie wywodziła się ożywiona dyskusja nad referatem. Zabierający w niej głos uczestnicy plenum omawiali zadania organizacji związkowych na odcinku u-

masowienia, pogłębienia i rozszerzenia współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa, na odcinku walki o rozszerzenie stosowania akordowo-premiowego systemu płac, walki o rytmiczność i wysoką jakość produkcji, o zlikwidowanie marnotrawstwa surowców, bumelanctwa, błędów i niedociągnięć w pracy załóg robotniczych, hamujących rozwój produkcji.

Wiele miejsca poświęcono też w dyskusji sprawie polepszenia troski o socjalno-bytowe warunki załóg, w sprawie zacieśnienia współpracy pomiędzy podstawowymi organizacjami partyjnymi, radami zakładowymi i dyrekcjami zakładów oraz zagadnieniu szkolenia aktywu związkowego. Liczni uczestnicy dyskusji podkreślali też konieczność zaostrzenia czujności najszerszych mas związkowych w stosunku do działalności wroga przejawiającej się jeszcze w przedsięwziętych gdzieś w zakładach, w szeregach wrogiej plottki itp. Obrady trwają.

O RYTMICZNE WYKONYWANIE PLANÓW

Niedbalstwo nadzoru technicznego utrudnia robotnikom wykonanie zadań

Dział rewolwerówek FPiU, na którym pracują same kobiety, wykonał 17 bm. plan dzienny w 147,8 proc. dzięki zobowiązaniom na cześć 8 marca

W dniu 17 lutego dział mechaniczny w Fabryce Przynarzędów i Uchwytyłów wykonał plan dzienny w 112,2 proc. W porównaniu z dniem poprzednim jest to o 7,7 proc. więcej. Najlepsze dzienne wyniki uzyskał dział rewolwerówek, gdzie pracują same kobiety, a który wykonał w dniu wczorajszym zadania dzienne w 147,8 proc. Na uwagę zasługuje fakt, że wysokie przekroczenie dziennej normy przez ten dział jest rezultatem realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Dział tokarek wykonał plan dzienny w 112,2 proc., a dział montażu w 104 proc. Nie wykonał natomiast zadań dziennej normy dział frezarek, który osiągnął 98 proc. normy. Niewykonanie zadań przez dział frezarek jest w dużej

mierze winą nadzoru technicznego, który powinien zwrócić większą uwagę na zaopatrzenie frezerów w narzędzia pracy, aby nie powtórzył się wypadek z poprzedniego dnia kiedy frezerzy z braku odpowiednich narzędzi pracy nie mogli wykonać planu dziennego.

Najlepsze wyniki w produkcji osiągnął frezer Ryszard Markowski, wykonujący 180 proc. normy. Poza tym bohaterami dnia wczorajszego w fabryce tej byli wiertarze Eugeniusz Matwiejuk i Bronisław Bielewski, którzy otrzymali polecenie wykonać 100 sztuk detali, a wykonali 150 sztuk. W dziale fokarek przoduje Konstanty Makar, który wykonał zadania dzienne w 150 proc., w dziale zaś rewolwerówek — Irena Sawicka, która wykonała 340 proc. normy i Maria Dobrycka osiągając 330 proc.

Wśród ofiar nie pracujących załóg znalazł się jednak i taki, który zamiast pracować spał podczas pracy. Był nim frezer Henryk Bogdanowicz.

WŁADZA LUDOWA SKUTECZNIE TĘPI ZDRAJCÓW

Proces amerykańskich szpiegów i dywersantów przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie

Nie powiodło się zbrodniarzom lądowanie na spadochronach. — Ludność natychmiast zawiadomiła o ich pobycie władze bezpieczeństwa.

WARSZAWA. Dnia 18 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie toczył się proces dwóch amerykańskich szpiegów i dywersantów: Stefana Skrzyszowskiego i Dionizego Sosnowskiego, którzy w listopadzie ub. roku zostali zrzucony na terenie woj. koszalińskiego na spadochronach przez amerykański samolot wojskowy.

Rozprawie przystępują setki ludzi, szczególnie wypełniając salę sądową. Powszechną uwagę zwracają dowody rzeczowe umieszczone na podium przed stołem sędziowskim. Ułożone są tu: spadochrony, pełny ekwipunek dla roboty dywersyjno-szpiegowskiej — aparaty nadawczo-odbiorcze, specjalny aparat radiowy „Beacon”, który służy do porozumiewania się z zlem z samolotem, baterie, żarówka, anteny, wreszcie pistolety i amunicja oraz specjalne pasy, przeznaczone do przechowywania pieniędzy na robotę szpiegowską. Leżą tu również amerykańskie helmy wojskowe i kombinezony, w

które ubrani byli dywersanci skaczący z samolotu.

Na wstępie rozprawy odczytany został akt oskarżenia.

(Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy jutro).

Imperializm amerykański przygotowując swe zbrodnicze plany wywołania trzeciej wojny światowej przejawia coraz aktywniejszą antypolską działalność. Wielcy potentaci amerykańscy wciąż nie chcą się pogodzić z faktem, że Polska przestała być krajem kolonialnego wyzysku i weszła na drogę szybkiego rozwoju gospodarczego. Nie szczędzą więc środków, aby najbardziej nikczemnymi metodami zahamować rozwój naszego kraju oraz osłabić jego siły obronne organizując dywersję, sabotaż, terror i szpiegostwo.

Amerykańscy imperialiści szkolą dywersantów, terrorystów i szpiegów, a następnie zaopatrują ich w odpowiedni sprzęt, pieniądze, fałszywe dokumenty itd. nasyłają do Polski.

Amerykańskie ośrodki dywersyjno-szpiegowskie wspólnie pracują z neohitlerowskim rządem Adenauera, który dla ich potrzeb wysiedla ludność całych dzielnic i oddaje je do dyspozycji organizowanym przez Amerykanów szkołom i kursom dywersantów, terrorystów i szpiegów. Głównym dostawcą „słuchaczy” tych szkół i kursów, tj. przyszłych dywersantów, morderców i szpiegów, jest kilka emigracyjnych zdrajców narodu polskiego: Anders i Kopański — przedstawiciele tzw. „Sztabu Generalnego” oraz Zarembo i Białas, Bielecki i Sojka — przedstawiciele tzw. „Rady Politycznej”, Mikołajczyk, Maciołek, Popiel i inni agenci amerykańscy o- placani ze 100-milionowego funduszu USA.

W jednej ze szkół dywersyjno-szpiegowskich organizowanych przez wywiad amerykański na terenie Niemiec za chodnich byli wyszkoleni oskarżeni dywersanci — Stefan Skrzyszowski i Dionizy Sosnowski.

Osk. Skrzyszowski w lutym 1945 r., tj. jeszcze podczas trwających działań wojennych przedkrokiem hitlerowskim najezdźcom, zdezertował z Wojska Polskiego i od tego czasu ukrywał się pod fałszywym nazwiskiem. W listopadzie 1951 r. Skrzyszowski poszukiwany przez władze zbiegł na teren Berlina zachodniego, gdzie nawiązał kontakt z oficerem wywiadu amerykańskiego, byłym SS-manem — „Benonem”.

Również osk. Dionizy Sosnowski w styczniu 1952 r. zbiegł z Polski do Berlina zachodniego, gdzie stanął do usług wywiadu amerykańskiego.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Z KRONIKI dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP) W dniu 18 bm. przedstawiciel polityczny Rządu Federacyjnego Australii w Polsce p. minister dr Walter Conrad-Eybesfeld złożył wizytę wice-ministrowi Spraw Zagranicznych Marianowi Naszkowskiemu

KSIEŻA PATRIOCI POTEPIAJĄ WROGA DZIAŁALNOŚĆ KRAKOWSKIEJ KURII

Posiedzenie Okręgowej Komisji Księży ZBoWiD w Białymstoku

W dniu 16 lutego br. odbyło się plenarne posiedzenie członków i sympatyków Okręgowej Komisji Księży w Białymstoku.

Po wysłuchaniu obszernego referatu na temat procesu krakowskiego, zebrani zapoznali się z niedawno wydanym dekretem Rady Państwa o obsadzeniu duchownych stanowisk kościelnych i uchwalili rezolucję.

W rezolucji tej czytamy: „Ze smutkiem stwierdzamy, że w chwili gdy cały naród jednoczy się we Froncie Narodowym dla dobra naszej ludowej Ojczyzny i dla dobra kościoła katolickiego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, znajdują się między księżmi tacy, którzy naduży-

wają przekonania religijnych ludzi wierzących. Wiążąc się z agenturami wrogiego imperializmu, pragną zniewieżyć nasze osiągnięcia zdobyte wspólnym wysiłkiem ludu pracującego miast i wsi.

Księża ci, zamiast budować jasne jutro naszej Ojczyzny prowadzą wrogą działalność, dążąc do jej zguby. Są oni dla nas, księża patriotów, obcy i nie nas z nimi nie może łączyć. Działalność tych księży jest szkodliwa zarówno dla dobra Polski Ludowej jak i dla dobra kościoła katolickiego.

Po zapoznaniu się z dekretem Rady Państwa uważamy, że wypadki, które miały miejsce na terenie archidiecezji krakowskiej nie powtórzą się więcej”. (ha)

DLA UCZCZENIA 8 MARCA

Zobowiązania kobiet z Fabryki Sklejek

Aktyw kobiecy Fabryki Sklejek P. L. w Białymstoku melduje, że dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet — pracownice tej fabryki podjęły w dniu 17 bm. następujące zobowiązania produkcyjne i porządkowe:

- 1) utrzymać wyniki wydajności pracy na dotychczasowym poziomie,
- 2) załadować i wyładować po 1 wozie nagromadzonego przed kotłownią żużlu,
- 3) oczyścić transporter z lodu.

Delegaci województwa białostockiego na I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej

Poniżej zamieszczamy dalsze nazwiska delegatów na I Krajowy Zjazd Spółdzielczości:

Ludwik Wiszowaty — przewodniczący spółdzielni w Malczewie, Mieczysław Świątocha — oborowy ze spółdzielni w Stradunach, Czesław Niedźwiecki — przodownik pracy spółdzielni w Woszczelach, Piotr Chmielowski — członek zarządu w spółdzielni Ogródki, Aleksander Rafałowski — przewodniczący spółdzielni w Grabniku, Marian Matusiewicz — przewodniczący spółdzielni w Garłowie, Stanisław Siemieniowicz — przewodniczący spółdzielni w Szczeczinowie, Zygmunt Wiśniewski — przewodniczący spółdzielni Zawady, Józef Mizio — przewodniczący spółdzielni Żydy, Stanisław Michniewicz — przewodniczący spółdzielni Romanowo, Antoni Łepicki — przewodniczący spółdzielni Mostolty, Helena Kamińska — księgowa spółdzielni Bartosze, Henryk Sulewski — przodownik pracy spółdzielni Łosińskie, Albina Wolendo — dojarka spółdzielni Mrozy, Jan Czaplinski — przewodniczący spółdzielni Koziki, Dominik Akacki — członek spółdzielni w Zdunkach, Leon Jermakow — przewodniczący spółdzielni w Chrzanowie, Wincenty Stanisławski — przewodniczący spółdzielni Lipińskie, Jadwiga Motylińska — przewodnicząca pracy w spółdzielni Woszczele, Konstanty Morski — członek zarządu spółdzielni w Guzkach, Ignacy Zawałto — przewodniczący spółdzielni Białojany, Antoni Gliniecki — przewodniczący spółdzielni Gordejki, Eugeniusz Makowski — przewodniczący spółdzielni w Kiljanach poseł na Sejm, Eugeniusz Krupiński — przewodniczący spółdzielni w Mazurach, Ignacy Kostka — przewodniczący spółdzielni w Zawadach, Jadwiga Dźwilewska — dojarka ze spółdzielni w Kiljanach, Helena Ołowiniuk — przodownica pracy ze spółdzielni Gąski,

Kazimiera Markiewicz — przodownica pracy ze spółdzielni Mazury, Wincenty Golub — księgowy spółdzielni w Szeszkach, Franciszek Zukowski — członek zarządu spółdzielni w Lakielach, Czesław Kondracki — przodownik pracy i aktywista społeczny w spółdzielni Gordejki, Kazimierz Miodowski — księgowy spółdzielni w Ostrówkach, Łukasz Gawryluk — przewodniczący spółdzielni w Czerewkach, Arkadiusz Poromanczuk — przewodniczący spółdzielni w gromadzie Kolonia - Mielleski, Wincenty Karpiuk — przewodniczący spółdzielni Straszewo, Anastazja Borsuk — przodownica pracy ze spółdzielni Porosły, Franciszek Jurczenia — przewodniczący spółdzielni w Górcie pow. Sokółka, Aleksandra Łepkowska — chlewniczkini, przodownica pracy ze spółdzielni w Będkowie pow. Grajewo, Antoni Siemion — przewodniczący spółdzielni w Grabowie pow. Kolno, Jan Lipiński — przewodniczący spółdzielni w Korzenistom pow. Kolno, Maria Puławska — członek spółdzielni w Wylinie - Ruś pow. Wysokie Mazowieckie, Franciszek Gwiazdowski — przodownik pracy spółdzielni Czyszewo - Sutki pow. Wysokie Mazowieckie, Mikołaj Szarko — przewodniczący spółdzielni Dunajki, Konstanty Skoczek — przodownik pracy spółdzielni Orzeszkowo, Jan Dębski — przodownik pracy spółdzielni Kośmidry, Alfons Milerski — przodownik pracy spółdzielni Budwiecie, Zofia Żelaska — chlewniczkini spółdzielni Siedliska, Albin Malinowski — przodownik pracy spółdzielni Poluńce pow. Suwałki, Bolesław Kuśmier — przodownik pracy spółdzielni Oszkynie, Jan Mróz — przewodniczący spółdzielni Kamionka Stara pow. Augustów, Eufrosinia Kisowicz — przodownica pracy ze spółdzielni prod. Widowo.

WŁADZĄ LUDOWĄ SKUTECZNIE TĘPI ZDRAJCÓW

Proces amerykańskich szpiegów i dywersantów przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Obaj oskarżeni skierowani zostali na przeszkolenie do specjalnej szkoły dywersyjno-szpiegowskiej zorganizowanej przez wywiad amerykański w miejscowości Erzhhausen, niedaleko Frankfurtu nad Menem.

Wykłady i ćwiczenia praktyczne dla dywersantów znajdujących się w szkole prowadzone były przez oficerów amerykańskich, a wyniki szkolenia dywersantów kontrolowane były przez oficera amerykańskiego w stopniu kapitana oraz przez emigracyjnych zdrajców, agentów wywiadu USA — Józefa Macłocka, pseud. Marek i Zygmunta Zaremby. Zaremba w czasie trwania kursu przeprowadził dla szkolonych szpiegów cykl wykładów na temat sytuacji międzynarodowej i struktury organów państwowych w Polsce.

W październiku 1952 r. obaj oskarżeni ukończyli szkolenie dywersyjno-szpiegowskie. W oczekiwaniu na przetrzymanie do kraju, dla zachowania głębokiej konspiracji zostali oni całkowicie odizolowani od otoczenia mieszkając we wskazanych im pomieszczeniach.

4 listopada 1952 r. oskarżeni samochodami zostali przewiezieni na amerykańskie lotnisko w Wiesbaden.

Na terenie lotniska Skrzyżowski i Sosnowski w specjalnym magazynie zostali wyekwipowani przez oficerów amerykańskich w sprzęt mający im służyć do prowadzenia działalności dywersyjno-szpiegowskiej na terenie Polski.

Osk. Stefan Skrzyżowski zaopatrzeni zostali w dwie radiostacje typu RS-6, pistolet typu Parabellum oraz amunicję, pas zawierający 75 ty. zi. ampułki z trucizną, instrukcje dotyczące sposobu użycia trucizny i posługiwania się radiostacjami, 200 dolarów USA w banknotach oraz liczne fałszywe dokumenty osobiste.

Osk. Dionizy Sosnowski otrzymał jedną radiostację typu RS-6, aparat sygnalizacyjny „Beacon” służący do nawiązywania łączności z ziemi z samolotem dokonyującym zrzutu, pistolet typu Parabellum wraz z amunicją, ampułkę z trucizną, instrukcje do łączności radiowej, 300 dolarów USA oraz liczne fałszywe dokumenty.

Ponadto obaj oskarżeni zostali zaopatrzeni przez oficerów USA w helmy amerykańskie, kombinezony, zasobniki i spadochrony.

Wyposażeni w ten sposób szpiegdy wprowadzeni zostali do oczekującego na nich w hangarze nie posiadającego żadnych znaków rozpoznawczych wojskowego samolotu amerykańskiego, obsługiwanego przez odzianych w cywilne ubrania funkcjonariuszy wywiadu amerykańskiego.

W czasie lotu Skrzyżowski i Sosnowski z rozmową z członkami załogi dowiedzieli się, że samolot kolejno przelatywał nad Hamburgiem i nad wyspą Bornholm. W momencie kiedy samolot znalazł

się nad terytorium polskim, na znak dany przez pilota Sosnowski, a za nim Skrzyżowski wyskoczyli z samolotu lądując następnie w okolicy miejscowości Miedzowopodgóry na terenie woj. kozłubińskiego.

Po wylądowaniu obaj dywersanci ukryli przywieziony sprzęt, a następnie wyjechali w głąb kraju w celu rozpoczęcia działań dywersyjnych oraz montowania sieci wywiadowczej.

O fakcie zrzutu dywersantów władze bezpieczeństwa publicznego zostały tegoż dnia poinformowane przez miejscową ludność. 6 grudnia 1952 r. obaj oskarżeni zostali aresztowani.

NIE ZAPOMNIAMY NASZEGO POBYTU W MOSKWIE

Młodzi z zespołu „Mazowsze” przesyła gorące pozdrowienia młodzieży radzieckiej

„Dzień 12 stycznia 1953 r. był najpiękniejszym dniem w naszym życiu” — piszą członkowie zespołu

MOSKWA. — Na łamach „Komsomolskiej Prawdy” ukazał się list zespołu „Mazowsze” do młodzieży radzieckiej, przekazany korespondentowi tego pisma przez młodzieżowego kierownika zespołu — Irenę Szadziwską.

W liście tym grupa członków zespołu „Mazowsze” zapewniła swych towarzyszy i przyjaciół radzieckich, że wspomnienia z pobytu w Moskwie pozostaną na zawsze w ich pamięci.

Autorzy listu piszą, że dzień 12 stycznia 1953 r., kiedy występowali w Teatrze Wielkim w obecności Stalina, był najpiękniejszym dniem w ich życiu. „Nigdy nie zapomnimy tego koncertu,

ZACIEŚNIA SIĘ WIĘZ ORGANÓW WŁADZY Z LUDNOŚCIĄ

Komisje rad narodowych pomagają ludziom pracy w rozwiązywaniu bolączek

Na wniosek Komisji Zdrowia górnicy z kopalni „Michał” otrzymali nowoczesnie wyposażone ambulatorium

WARSZAWA. — Prezydium wielu rad narodowych nawiązało ścisłą współpracę z mieszkańcami swojego terenu dzięki aktywnej pracy poszczególnych komisji, które nie tylko badają działalność agend podległych władzom terenowym, ale także analizują i opiniują wnioski oraz postulaty ludności pracującej. Liczne wnioski — dokładnie zbierane i zaopiniowane przez komisje — pozwoliły prezydiom rad narodowych na szybkie załatwienie wielu spraw oraz na rozwiązanie szeregu

istotnych bolączek ludzi pracy.

Dużą pomocą w pracy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach jest m. in. aktywnie działająca Komisja Zdrowia. Komisja ta szczegółowo zapoznaje się z potrzebami ludności swojego terenu za pośrednictwem wyłonionych „trójek”, które organizują narady oraz przeprowadzają indywidualne rozmowy z mieszkańcami. Do kładne poznanie w ten sposób potrzeb ludzi pracy pozwoliło komisji na opracowanie wielu słusznych wniosków, które przez Prezydium WRN zostały zatwierdzone i zlecone do wykonania. Tak np. na wniosek Komisji Zdrowia WRN górnicy kopalni „Michał” otrzymali w końcu ub. r. nowe, dobrze wyposażone ambulatorium, a kobiety z gminy Strzebnica w pow. tarnogórskim — nowoczesnie urządzone izbę porodową. Inne postulaty Komisji Zdrowia, jak np. sprawa uruchomienia nowego ośrodka zdrowia w Rudzie Śląskiej — są już realizowane, dzięki przyznaniu przez Prezydium WRN w Katowicach odpowiednich kredytów.

W Szczecinie jedną z dobrze pracujących komisji jest Komisja Budownictwa WRN, która starannie kontroluje przebieg remontów budynków mieszkalnych, przeprowadza systematyczne inspekcje budynków, hoteli robotniczych itp. W wyniku tych inspekcji usunięto np. wypadki brakorobstwa w pracy załóg MPR-B. Jak wykazała kontrola zdarzały się wypadki, że — mimo przeprowadzonego remontu — dachy remontowanych budynków przeciekały, co powodowało zażalenia mieszkańców.

Obecnie — po wprowadzeniu w życie uchwał komisji — zażalenia takie zdarzają się bardzo rzadko.

W grudniu ub. roku do

Prezydium PRN w Myślibórz w woj. szczecińskim napływały od chłopów skargi, że leśniczowie nie przychodzą na zebrania gromadzkie i nie zapoznają ich z warunkami zapłaty za wywózkę drewna. Po zbadaniu słuszności zarzutów przez Komisję Rolnictwa i Leśnictwa PRN, prezydium rady wydało odpowiednie zarządzenia, toteż obecnie w każdym zebraniu gromadzkim, poświęconym omówieniu wywózki drewna, biorą udział leśniczowie.

Poza kontrolami w terenie, członkowie Komisji Rolnictwa i Leśnictwa PRN w Myślibórz uczestniczą również w posiedzeniach innych komisji, poświęconych sprawom rolnictwa i leśnictwa. Ta forma współpracy umożliwia również szybsze i lepsze rozwiązanie wielu spraw istotnych dla pracujących chłopów w tym powiecie.

W KOREI

Zebrania obrońców pokoju

PEKIN. — W Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej odbywają się zebrania, na których członkowie koreańskiej delegacji na Kongres Narodów w Obronie Pokoju zapoznają ludność cywilną i żołnierzy Armii Ludowej z uchwałami Kongresu.

Ze ŚWIATA

SOFIA. — W celu popularyzacji uchwał Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, Komitet Krajowy Obrońców Pokoju w Bułgarii wydał specjalną broszurę pt. „Kongres Narodów w Obronie Pokoju”. Broszura zawiera historyczne uchwały Kongresu oraz przemówienia wygłoszone w czasie obrad Kongresu przez czołowych działaczy ruchu obrony pokoju.

Komitet Krajowy Obrońców Pokoju wydał również broszurę poświęconą Kongresowi Obrońców Pokoju, który odbył się w Bułgarii.

PEKIN. — W komunikacie ogłoszonym dnia 17 bm. w Phenianie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej podało, że oddziały Armii Ludowej wspólnie z oddziałami ochotników chińskich prowadziły na wszystkich frontach walki z nacierającymi wojskami interwentów amerykańsko-angielskich i oddziałami lisymanowskimi.

Dnia 17 bm. artyleria przeciwlotnicza i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły trzy samoloty nieprzyjacielskie.

RZYM. — Prasa włoska opublikowała pochodząca ze źródeł amerykańskich wiadomość, że rząd włoski wystosował do rządu USA notę, w której domaga się zniesienia wprowadzonych przez Waszyngton ograniczeń w dziedzinie eksportu towarów włoskich do USA — sera, owoców suszonych i wyrobów chatupniczych.

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Bejrutu: Dziennik libański „An Nahar”, powołując się na doniesienia z Tel-Awiv, podaje, że rząd Izraela zamierza rozpocząć rokowania z mocarstwami zachodnimi w sprawie oddania do dyspozycji krajów — inicjatorów utworzenia „dowództwa środkowego Wschodu” portu Haifa, który ma być przekształcony w bazę lotni podwodnych na Morzu Śródziemnym.

RZYM. — Faszystowski bojówkarz podbił lokal sekcji Włoskiej Partii Komunistycznej w San Prospero (prowincja Modena). Policja dotychczas nie wykryła sprawców. Oburzona ludność miasta zażądała od władz namiestowskich przeprowadzenia śledztwa w sprawie tej prowokacji.

POWAŻNE ZANIEPOKOJENIE PRZEMYSŁOWCÓW

„Wspólny rynek” Europy zachodniej groźbą dla przemysłu Francji, Włoch i Beneluxu

Europejskie zjednoczenie węgla i stali to podporządkowanie przemysłu zachodnio-europejskiego magnatom Ruhry i Wall-Street

MOSKWA. — „Prawda” w przeglądzie międzynarodowym pisze o celach tzw. „wspólnego rynku” Europy zachodniej.

Prasa krajów zachodnio-europejskich — pisze „Prawda” — obszernie komentuje utworzenie tzw. „wspólnego rynku”. Sześć krajów — u czestników oślawionego planu Schumana — Francja, Niemcy zachodnie, Włochy, Belgia, Holandia i Luksemburg — na mocy decyzji wyższego organu tzw. „europejskiego zjednoczenia węgla i stali”, kontrolowanego przez amerykańskich figurantów, z dniem 10 lutego zniósł kontrolę celną i ilościową ograniczenia eksportowo-importhowe na węgiel, rudę żelazną i złom. Równocześnie „europejskie zjednoczenie węgla i stali” uzyskało prawo ustalania cen na te towary.

Z nieukrywana radością powitali utworzenie „wspólnego rynku” magnaci Ruhry i ich amerykańscy opiekunowie. Zachwyty zamerykanizowanej prasy nie mogą jednakże przesłonić zaniepokojenia, które ogarnęło nie tylko masy ludowe, lecz i wielką burżuazję krajów Europy zachodniej. Londyn, jak wiadomo, mimo presji Waszyngtonu od mówił przyłączenia się do trustu węglowo-stalowego. Angielskie koła rządzące uważają, że utworzenie tzw. „wspólnego rynku” stanowi znaczne wzmocnienie antyanielskiej walki konkurencyjnej.

Zamykanie kopalni w Belgii, zakładów przemysłu stalowego i narzędziowego we Francji i Włoszech, wzrost bezrobocia — oto pierwsze rezultaty realizacji planu Schumana, przynoszące masom ludowym nędzę i ruinę.

Szybki rozwój konkurencji zachodnio-niemieckiej za-

czyna poważnie niepokoić wielu przemysłowców Francji, Włoch i Beneluxu.

Należy wziąć pod uwagę, że Francja produkuje rocznie nieco więcej niż 11 milionów ton stali, podczas gdy Niemcy zachodnie produkują już 15,5 miliona ton rocznie. Jak donosi organ przemysłowców francuskich „Usine Nouvelle”, magnaci Ruhry zamierzają w 1954 r. produkować 18 milionów ton, a w 1957 roku — 22 miliony ton stali.

Zlikwidowanie barier celnych i udzielenie „europejskiemu zjednoczeniu węgla i stali” prawa ustalania cen stwarzają realną groźbę dla

przemysłu Francji, Włoch i Beneluxu.

„Zjednoczenie węgla i stali” wyżej wymienionych krajów, kieruje się celami wojennymi i służy agresywnym planom imperialistów amerykańskich. Monopolistki zachodnio-niemieckie zajmują w „zjednoczeniu” uprzywilejowaną pozycję i ich udział będzie się z każdym rokiem powiększał. W istocie rzeczy chodzi nie o zjednoczenie, lecz o podporządkowanie przemysłu zachodnio-europejskiego magnatom Ruhry i o jeszcze większe uzależnienie tego przemysłu od kapitału amerykańskiego.

PROWOKACJE AGRESORÓW AMERYKAŃSKICH

48 samolotów USA wtargnęło do obszaru powietrznego Chin

Chińskie ludowe siły lotnicze i oddziały artylerii przeciwlotniczej zestrzeliły 5 myśliwców

PEKIN. — Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Mukdena:

W ALGERZE

Demonstracje bezrobotnych

MOSKWA. — Dnia 15 bm. bezrobotni miasta Saida zorganizowali demonstrację. Bezrobotni udali się do odległej od Saidu o siedem kilometrów miejscowości, gdzie znajdują się przedsiębiorstwa amerykańskiego koncernu „Transarabian Pipeline Company”. Uczestnicy demonstracji przedostali się na teren zakładów, wnosząc okrzyki przeciwko kapitalistom amerykańskim i domagając się pracy.

Chińskie ludowe siły lotnicze i oddziały artylerii przeciwlotniczej zestrzeliły 5 amerykańskich samolotów wojskowych, które wtargnęły 15 lutego do obszaru powietrznego nad Chinami północno-wschodnimi.

W dniu tym między godz. 12.51 a 14.09 48 samolotów amerykańskich w 7 grupach wtargnęło do obszaru powietrznego nad Takuszan, Czulienczen, Czangtienhokou, Jungtienhokou, Lakuszao i innymi miejscowościami w prowincji Liaotung, bombardując je i ostrzeliwując. Zrzuciły one przeszło 20 bomb. Chińskie ludowe siły lotnicze i oddziały artylerii przeciwlotniczej natychmiast kontratakowały. Zestrzelono 3 myśliwce amerykańskie „F-84” i 2 myśliwce „F-86”,

Mimo represji będziemy walczyć o wolność i zjednoczenie ojczyzny

List Koreańczyków z prefektury Kahawa do premiera KRL товарища Kim Il-sena

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi z Phenianu:

Prasa koreańska opublikowała tekst depezy od uczestników konferencji komitetu Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Koreańczyków z prefektury Kahawa (Japonia) do przewodniczącego Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Kim Il-sena. Uczestnicy konferencji podkreślają w swej depezy, że rozwinęli w Japonii zdecydowaną walkę przeciwko wszelkim objawom faszystyzacji kraju, o prawa demokratyczne oraz przeciwko planom imperialistów amerykańskich i reakcji japońskiej zmierzającym do kontynuowania agresywnej wojny.

Walka nasza — głosi m. in. depeza — cieszy się poparciem narodu japońskiego, walczącego o niezawisłość swego kraju i pokój.

Po podsumowaniu naszej działalności za rok ubiegły postanowiliśmy jeszcze bardziej wzmocnić naszą walkę. Wyrażamy bezgraniczną wdzięczność żołnierzom Koreańskiej Armii Ludowej i chińskim ochotnikom ludowym, którzy walczą przeciwko interwentom amerykańsko-angielskim i ich siugom — zdraździeckiej klicy Li Synmana, o zjednoczenie i niezawisłość naszej ojczyzny. Wyrażamy również jak najgłębszą wdzięczność naszym braciom i siostram, kontynuującym — mimo wszelkich trudności — bohaterską walkę. Zdrajcy — Jozjida i Li Synman — wierni agenci imperialistów amerykańskich — angielskich jawnie uprawiają politykę faszystowską. Reakcyjny rząd Jozjidy zastrza z

każdym dniem represje wobec 600-tysięcznej ludności koreańskiej w Japonii. Nasze życie staje się coraz cięższe, pozbawiają nas wszelkich praw i swobód oraz podejmują się nawet próby, zmierzające do izolowania nas przemocą. Jednakże im silniejsze będą represje, z tym większą zaciętością będziemy walczyć przeciwko wrogom.

Zobowiązujemy się wykonać z honorem nasz obowiązek narodowy, udaremnić plany wskrzeszenia militarystki japońskiej, walczyć przeciwko remilitaryzacji Japonii, by tym samym przyczynić się do zjednoczenia i niezawisłości naszej ojczyzny. Chwała Koreańskiej Armii Ludowej i chińskim ochotnikom ludowym.

Plan Schumana to bezrobocie i ograniczenie możliwości produkcyjnych

Burżuazyjny dziennik włoski pisze o wynikach utworzenia tzw. „wspólnego rynku”

RZYM. — Włoski dziennik finansowo-ekonomiczny „Ventiquattro Ore” w artykule na temat planu Schumana stwierdza, że realizacja tego planu nie przyniesie Włochom żadnych korzyści. Dziennik zaznacza dalej, że pierwszym wynikiem utworzenia, zgodnie z planem Schumana, tzw. „wspólnego rynku” jest podniesienie we

Włoszech cen wyrobów przemysłu hutniczego i węgla. „Taka jest rzeczywistość, wszystko inne jest jedynie propagandą”, pisze w zakończeniu dziennik, dodając, że „pochopna decyzja w tej dziedzinie może tylko wywołać masowe bezrobocie, zaburzenia na rynku i w ostatecznym wyniku ograniczenia możliwości produkcyjnych”.

ABY NIE BYŁO TAK JAK W ZAJĄCZKACH

Kolektywna praca całego zarządu to podstawa rozwoju spółdzielni produkcyjnej

W przeddzień walnego zebrania członków spółdzielni produkcyjnej w grom. Zajączki, pow. Białystok, do późnej nocy rozmawialiśmy z przewodniczącym tej spółdzielni tow. Aleksym Szymczukiem o sprawach kolektywnego gospodarstwa. Szymczuk był jednym z inicjatorów spółdzielni w Zajączkach, a po jej zorganizowaniu od 2 lat pełni funkcję przewodniczącego.

— Ale wierzcie mi, że to już ponad moje siły — oświadczył wprost. — Niby jest zarząd, komisja rewizyjna, sąd koleżeński, ale poza księgowym tow. Dziemiańczukiem nikt mi przez cały rok w pracy nie pomaga i w rezultacie wszystkie kłopoty spadają na moją głowę. Gdyby nie pomoc ze strony KP PZPR i tow. Chojnackiego z Wydziału Rolnictwa Prezydium PRN — to nie wiem jakby wygrała dziś nasza spółdzielnia.

Chwilę zamyślił się (jakby sumował te wszystkie kłopoty z okresu dwuletniego kierowania całokształtem gospodarki spółdzielczej) i oświadczył:

— Ludzie chcą mnie wybrać ponownie przewodniczącym. Ale dziś, gdy gospodarca nasza znacznie już umocniła się, gdy ilość zagadnień narasta z każdym niemal dniem, samemu kierować spółdzielnią i za wszystko ponosić odpowiedzialność, to stanowczo za ciężko. Wiem, że niedobrze jest gdy zbyt często zmieniają się przewodniczący spółdzielni, ale jeśli miałbym i w tym roku zostać osamotniony w pracy — nie poddam. I dlatego stanowiska przewodniczącego nie przyjmę.

Atmosfera rozmowy była naprawdę ciężka. Na każdy argument Szymczuk znajdował cały szereg przykładów negatywnych. Mówił o tym, ile kłopotu sprawiło scalenie arealu gruntów spółdzielczych i związana z tym wymiana pól z indywidualnymi, ile trzeba było naprawić, nachodzić od domu do domu nim ludzie zaczęli wychodzić do roboty, ile trzeba było znieść wygadywań ludzkich.

— Wy tego nie przeszłście — stwierdził Szymczuk, — to i nie wlecie. Byłem równocześnie i przewodniczącym spółdzielni i brygadierem polowym i komisją rewizyjną, musiałem nieraz godzić powaśnionych ze sobą członków, upominać źle pracujących, walczyć z sabotażystami niszczącymi nasze plony i wypasającymi nasze łąki, musiałem awent być często stróżem nocnym, bo zaistniały fakty kradzieży mienia spółdzielczego. A członkowie spółdzielni, członkowie zarządu i komisji wizyjnej? Oni mówili mi wprost w oczy: ty jesteś przewodniczącym i ty za wszystko odpowiadasz. Urwij sobie nawet głowę — nas to nie obchodzi.

Tak było w spółdzielni produkcyjnej w Zajączkach niemal przez 2 lat. Ale przecież stan taki nie mógł trwać dalej. Prowadzona spokojnym tonem droga w noc rozmowa jakoś przekonała jednak Szymczuka, że w roku 1953 będzie już lepiej, że w nawale spraw (piastując równocześnie i funkcje sołtysa w gromadzie) nie będzie osamotniony. Ludzie już dotrżeli, pokochał kolektywnego gospodarstwo, wielu z nich dostrzeżło swe błędy i na pewno zmieni swój stosunek do pracy, a jeśli ogół powierzy im ważne funkcje członków zarządu, komisji rewizyjnej, czy sądu koleżeńskiego, wywiążą się już z tego na pewno lepiej.

Na drugi dzień odbyło się walne zebranie. Po raz trzeci, jednomyślnie przewodniczącym spółdzielni wybrano Aleksiego Szymczuka, który... przyjął wybór. Dotychczasową członkowie zarządu samokrytycznie ocenili swą pracę.

a nowi przyrzekli, że odąd działając we wszystkich sprawach będzie kolektywne, że wszyscy pomogą przewodniczącemu w jego trudnej i odpowiedzialnej pracy.

Każdy członek zarządu powinien znać swoje obowiązki

To, co opowiedział mi Aleksy Szymczuk nie jest drobna sprawa. Tak pracowała jeszcze do niedawna większość przewodniczących naszych kolektywnych gospodarstw w woj. białostockim, gdyż pozostali członkowie zarządów w liczbie 2-4 albo nie wiedzieli w ogóle co mają robić, albo też uważali, że przewodniczący wszystko sam powinien robić, bo na to go ogół wybrał.

I dlatego sprawa kolektywnej współpracy wszystkich członków zarządu urosła do zagadnienia problemu.

Co więc zrobić, żeby zarząd pracował kolektywnie w każdej spółdzielni? Trzeba przede wszystkim, aby ludzie ci znali dokładnie swoje obowiązki i nie uchylali się od pracy, nie składali wszystkie go wyłączenie na barki przewodniczącego.

O roli i zadaniach zarządów spółdzielni statut mówi bardzo wyraźnie i szczegółowo. A więc, zarząd 3-5 osobowy wybierany jest przez ogólnie zebrane zwykłą większością głosów, przed ogółem członków odpowiada też za swoją pracę. Każdy z członków zarządu może być w każdej chwili odwołany przez ogólnie zebranie, jeśli swoich obowiązków nie spełnia należycie. A jakie to są obowiązki?

Obowiązkiem zarządu jest stale dbać o podniesienie wydajności pracy i dochodów

członków spółdzielni przez rozszerzenie i ulepszenie upraw, rozwój hodowli, kontraktowanie produkcji roślinnej i zwierzęcej, pomagać członkom w rozwoju ich gospodarstw przyzagrodowych (w zakresie hodowli), opracowywać normy pracy wg własnych lokalnych warunków, znać dokładnie całokształt kolektywnego gospodarstwa, troszczyć się o mienie spółdzielcze, o sprawy bytowe swych członków i życie kulturalno-oświatowe w spółdzielni.

Jak widzimy z tego, wachlarz obowiązków zarządu jest dość szeroki i aby wszyscy go należycie wykonać, członkowie zarządu winni rozdzielić pomiędzy siebie poszczególne prace, stosownie do własnych zainteresowań oraz potrzeb gospodarczych, kulturalnych i organizacyjnych spółdzielni.

Głównym jednak ich obowiązkiem jest udzielanie jak najwzschodniejszej pomocy przewodniczącemu spółdzielni we wszystkich sprawach dotyczących organizowania produkcji, spółdzielczej i całokształtu życia danego kolektywu.

Dobry podział pracy między członków zarządu zabezpieczy właściwe kierownictwo

Praktycznie więc pieczę nad całym majątkiem spółdzielni sprawuje przewodniczący. Jeden z członków zarządu zajmuje się gospodarką polową, dohorem czynności dla ludzi, opieką nad narzędziami pracy oraz kontrolą robót wykonywanych przez POM. Drugi może wziąć na siebie sprawy hodowli, kontro-

lę wykonawstwa prowadzonych robót inwestycyjnych, sprawy hodowli na działkach przyzagrodowych i sprawy kulturalno - oświatowe. Oczywiście, że zarządowi obowiązani są zawsze pomóc wszyscy członkowie spółdzielni i od tego nikt się uchylać nie może. Tylko bowiem harmonijna współpraca całego kolektywu da pożądane wyniki.

Ważnym jest także i to, że w skład zarządów nie powinni wchodzić tylko sami mężczyźni, a przeciwnie muszą w nich być i kobiety, podobnie jak we wszystkich władzach kolektywnego gospodarstwa. Wtedy i praca układa się nawet znacznie lepiej.

Członkowie zarządu nie są w kolektywie jakimśi urzędnikami, lecz pracują normalnie w polu, oborze, chlewni, czy przy innych zajęciach razem z ogółem i za swoje funkcje nie otrzymują żadnego specjalnego wynagrodzenia.

Jedynie w bogatszych już spółdzielniach, ogólne zebranie może uchwalić dla nich za niektóre prace związane z kierownictwem pewne wynagrodzenie w formie dodatkowych dniówek, które dolicza się później do ogólnej ilości faktycznie wypracowanych.

Zgodna, harmonijna współpraca całego zarządu, poczucie pełnej odpowiedzialności za powierzony mu czynności i wszechstronna pomoc przewodniczącemu decydują o tym czy w danej spółdzielni jest źle czy dobrze, czy gospodarka kolektywna rośnie, czy też maleje. Bo dobra spółdzielnia może być tylko wówczas, gdy wszyscy sumiennie spełniają swe obowiązki, gdy żyją w zgodzie i wspólnie troszczą się o stały wzrost dochodów.

J. Chodźński

„Pomoc i troska organizacji partyjnych nie może ograniczać się do założenia spółdzielni, jest to tylko wstępna część zadania. Najważniejszą sprawą jest zapewnienie powstałym spółdzielniom regularnej pomocy w dziedzinie doboru kierownictwa, dobrej organizacji pracy, opieki agronomicznej i technicznej, a wraz z tym poprzez systematyczną pracę polityczno-masową wytworzenie odpowiedniej postawy członków spółdzielni, aby swoją gospodarkę zespołową traktowali z największą troską, zrozumieniem, ofiarnością i oddaniem”.

BOLESŁAW BIERUT

Wzmocnić pracę ekip łączności miasta ze wsią

W ciągu minionego roku robotnicze ekipy łączności miasta ze wsią działające na terenie województwa białostockiego odniosły nowe, poważne sukcesy w zacieśnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego, w cementowaniu jedności moralno-politycznej naszego narodu.

Serdecznie przyjmowane przez pracujące chłopstwo ekipy okazały podopiecznym spółdzielniom produkcyjnym, PGR i gromadom indywidualnym znaczną pomoc materialną i techniczną w remoncie maszyn i narzędzi, w urządzaniu świetlic, w radiofonizacji i elektryfikacji mieszkań. Robotnicy organizowali uroczyste obchody i zebrała z okazji rocznic, rozwijały życie kulturalno-oświatowe, tłumaczyli politykę partii i Rządu, dzielili się swymi doświadczeniami. Na przykład, w trzecim kwartale ubiegłego roku, ekipy łączności dokonały 188 wyjazdów na wieś, wygłaszając 147 pogadanek i odczytów oraz dając 91 występów artystycznych.

Nie mniej jednak, oceniając pracę poszczególnych ekip robotniczych trzeba ujawnić szereg błędów i niedociągnięć, które powodują, że realne osiągnięcia ruchu łączności nie odpowiadają wysiłkom organizacyjnym.

Istnieją także komisje, jak komisja przy Fabryce Przyrządów i Uchwytów, przy Roszarni Lnu i Konopi, przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Mięczarskiego, które jeszcze nie wyrobiły sobie właściwego stylu pracy, skutkiem czego wiele ekip jest mało żywotnych, niedostatecznie spełniających na wsi powierzone im zadania. Na przykład ekipy PKP i BZPB w 4 kwartale ubiegłego roku zorganizowały zaledwie po jednym wyjeździe na wieś.

Wiele ekip ogranicza się wyłącznie do pomocy technicznej lub występów artystycznych, zaniedbując pracę polityczną. Są ekipy, które mimo zanotowania na swym koncie licznych wyjazdów, niedostatecznie związały się z aktywnym większym w podopiecznej gromadzie.

Słaba praca komisji powoduje również to, że członkowie ekip nie znają spraw gospodarczych, nie mają często przydzielonych konkretnych zadań.

W celu podniesienia poziomu pracy ekip, Wydział Propagandy KW PZPR zorganizował 3-dniowe szkolenie członków ekip łączności. Jeśli jednak w kilku miejscowościach szkolenie zostało zakończone to w Augustowie, Białymstoku, Grajewie, Wysokiem - Mazowieckim i w Siemiatyczach, wskutek obojętnego stosunku kie-

rowników wydziałów propagandowych komitetów powiatowych, wobec tak istotnego zagadnienia jakim jest ruch łączności, szkolenia dotychczas nie zorganizowano.

Wspaniałe dorobek wielkiej kampanii wyborczej, która jeszcze silniej zjednoczyła nasz naród pod sztandarami Frontu Narodowego, musimy teraz utrwać i pogłębiać. Musimy jeszcze bardziej umacniać nierozwalny sojusz robotniczo-chłopski, źródło naszej siły i sukcesów.

Członkowie ekip łączności ze wsią, bogatsi w doświadczenia pracy politycznej i organizacyjnej, zdobyte w akcji wyborczej, muszą jeszcze lepiej i pełniej wcielić w życie politykę naszej partii i Rządu, jeszcze śmiało prowadzić masę chłopstwa pracującego pod kierownictwem klasy robotniczej do walki o wspaniałe, socjalistyczne jutro, do walki o przebudowę wsi. Członkowie ekip łączności, zaskarbiwszy sobie zaufanie wsi pracującej muszą więc stale podnosić i doskonalić styl pracy, by umacniając i zacieśniając sojusz robotniczo-chłopski, sukcesami urzeczywistniać wielki program Frontu Narodowego, za którym głosował cały naród.

R. K.

Z prac Rady Czytelniczej w woj. lubelskim

W Lublinie odbyła się wojewódzka konferencja Rady Czytelniczej i Książki, poświęcona omówieniu wytycznych działalności placówek terenowych na 1953 r. Plan pracy na rok bież. przewiduje zmobilizowanie do akcji popularyzacji czytelnictwa wśród społeczeństwa Lubelszczyzny około 7 tys. aktywistów. Specjalną troską, ze względu na rolniczy charakter województwa, będzie otczożna wieś.

Główny nacisk zostanie położony na organizowanie zespołów czytelniczych, wieczorów literackich, na ściślejszą współpracę z prelegentami TWP, lektorami upowszechnienia wiedzy rolniczej — upowszechnienia popularnych wydawnictw naukowych z zakresu rolnictwa i hodowli oraz zagadnień związanych z prowadzeniem gospodarki spółdzielczej na wsi.

EPOKA MIKOŁAJA KOPERNIKA

Były to czasy Odrodzenia, jednego z największych przełomów w dziejach ludzkości, o którym tak pisał Fryderyk Engels: „Przelamano granice starego „orbis terrarum”, właściwie teraz dopiero odkryto ziemię i założono podwaliny pod przyszły handel światowy i przejście rzemiosła w manufakturę, która z kolei stała się punktem wyjścia nowoczesnego wiel-

prawie ani jednego wśród wybitnych ludzi owego czasu, który by nie odbył dalekich podróży, który by nie mówił czterema lub pięcioma językami, który by nie celował w kilku naraz dziedzinach...” *) Takim właśnie geniuszem Odrodzenia był Mikołaj Kopernik.

Ostatnie ćwierćwiecze XV w., w którym Kopernik przeżywał swoje dzieciństwo w

Adrian Czerwiński

go wieku” szlacheckiej Polski wydobywającej się z mroków średniowiecza.

Okres wczesnego Odrodzenia w Polsce, to walka postępowego obozu szlacheckiego przeciwko kosmopolityzmowi kleru i zależności państwa od Rzymu. Rzecznikiem tej walki jest Jan Ostroróg, autor na pisanego po łacinie na rok przed urodzeniem się Kopernika „Memoriału w sprawie uporządkowania Rzeczypospolitej”. Ale równocześnie sięgająca po władzę szlachta zaczęła coraz silniej uciskać chłopów i ograniczać prawa mieszczan, przodujących zarówno w rozwoju rękodziela i handlu, jak i w krzewieniu nauki oraz oświaty.

Mieszczaninem, synem toruńskiego kupca był Kopernik i z mieszczan wywodziła się większość jego nauczycieli, profesorów Akademii Krakowskiej, cieszącej się w tym czasie zasłużoną sławą jednej z najlepszych uczelni w Europie. Na Akademii Krakowskiej wykładał Wojciech z Brudzewa, którego sława sięgała z Niemiec, Szwecji i Węgier młodzież żądna wiadomości astronomicznych. Na wydziale sztuk wyzwolonych — którego uczniem był Kopernik — komentowano dzieła klasyków rzymskich i greckich, łącznie z Arystotelesem. Do rozwoju postępowej myśli naukowej w krakowskiej Alma Mater, przyczynili się w znacznej mierze tacy humani-

ści jak Grzegorz z Sanoka, Kallimach — poeta i wychowawca synów Kazimierza Jagiellończyka oraz Konrad Celtis, założyciel pierwszego w Polsce stowarzyszenia literackiego Sodalitas Vistulana, występującego przeciwko autorytetom średniowiecza.

W okresie tym powstała w Krakowie pierwsza polska drukarnia, założona przez mieszczanina Floriana Ungera a wokół Włda Stwosza, rzeźbiącego ołtarz Mariacki, gromadził się spory zastęp uczniów.

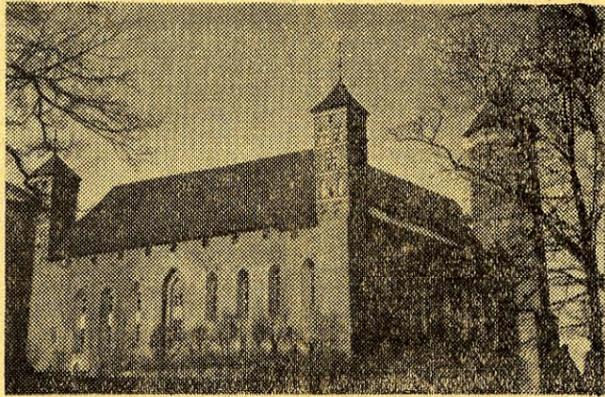
Atmosfera, którą oddychał w czasie swych krakowskich studiów Kopernik, była w całym tego słowa znaczeniu humanistyczna. Humanizm, którego nazwa wywodziła się od łacińskiego słowa „humanus” — tj. ludzki, „głosił zasadę pełnego rozwoju człowieka i oswożenia go od kościelno-feudalnych więzów. Humanizm prowadził walkę ze średniowieczną ciemnotą i zabobnem, nawoływał do oświecenia antycznej (starożytnej) nauki i sztuki, nie uznawał ascetyzmu i głosił prawo człowieka do radości. Walka o prawa jednostki i narodu, swoboda myśli i krytyka skostniałych form ustroju i nauki, nieohamowany optymizm i radość życia, wstawianie natury i dążność do ujarzmania przyrody, wiara w nieograniczone możliwości rozwoju człowieka — oto najbardziej istotne cechy tego przełomowego kie-

runku, którego jednym z czołowych przedstawicieli stał się Mikołaj Kopernik.

Humanizmowi włoskiemu, który przeżywał swój szczytowy punkt rozwoju w tym czasie, kiedy Kopernik uzupełniał w Bolonii i Padwie swoje krakowskie studia, przewodzili tacy tytani sztuki i wiedzy jak Leonardo da Vinci, malarz, inżynier, lekarz, fizyk i myśliciel w jednej osobie, jak geniusze pedzła Rafael i Michał Anioł, jak wielki budowniczy Bramante. Nazwiska te wyznaczały w tym czasie drogę nowej, świeckiej, humanistycznej kultury, przeciwstawiającej się kanonom średniowiecznego feudalizmu i absolutystycznej władzy kościoła.

Przełomowy okres XV i XVI w. — to lata wielkich odkryć geograficznych: Kolumb i Amerigo Vespucci, rozszerzając granice średniowiecznego „orbis terrarum” (globu ziemskiego), kulistość globu ziemskiego, zostaje stwierdzona doświadczeniem. Odkrycie nowych lądów i nowych szlaków morskich rodzi nowe potęgi polityczne — Francję i Hiszpanię. W młotach włoskich despotyzm w coraz głębszy cień usuwa demokrację. Zatruty szeptem Borgiów staje się symbolem nowego Renesansu (Odrodzenia), który coraz wyraźniej nabiera cech rozkładu, zwyrodnienia i schyłkowości.

(Ciąg dalszy na str. 4)



Na zdjęciu: Zamek w Lidzbarku Warmińskim, w którym przeżywał Mikołaj Kopernik w 1510 roku.

CAF — fot. Zmlitrowicz

kiego przemysłu. Obalona została duchowa dyktatura kościoła...

Był to największy przewrót postępowy, jaki ludzkość kiedykolwiek do owych czasów przeżyła, epoka, która wymagała olbrzymów i olbrzymów zrodziła — olbrzymów myśli, uczucia i charakteru, wszechstronności i wiedzy... Nie było

Toruniu, lata szkolne we Włocławku, a studia uniwersyteckie w Krakowie i we Włoszech — to okres szczytowego rozkwitu nauki i sztuki, okres bujnego rozwoju mieszczanstwa w Europie, okres „ziote-

*) F. Engels: „Dialektyka przyrody” str. 8, „Książka i Wiedza” 1952 r.

EPOKA MIKOŁAJA KOPERNIKA

(Dalszy ciąg ze str. 3)

Cienie, zaczynające powoli przesłaniać pełen blasku humanizm włoski, położyły się również na murach Krakowa. Stara Alma Mater przestaje ogniskować postępowy ruch umysłowy, który wraz ze śmiercią Wojciecha z Brudzewa i Kallimacha oraz z wyjazdem Konrada Celtesa obumiera w podwawelskim grodzie. Jedynie nielicznym przyjacielom i towarzyszących studiów ośmiela się Kopernik powierzyć w najściślejszej tajemnicy swój „Komentarzyk”, nabrzmiały rewolucyjnymi poglądami w stosunku do tradycyjnej nauki i kościelnych autorytetów. Ale za to ogłasza swój łaciński przekład „Listów obyczajowych, śleńskich i erotycznych” Teofilakta Simokatty, bizantyjskiego pisarza z VII wieku nowej ery, łamiąc tym samym obowiązujące wciąż jeszcze u nas w owym czasie zwyczaj zamykania literatury w kręgu religii, polityki i spraw naukowych. Ta świecka ksiązka była prawdziwym promykiem humanistycznego słońca, które za pośrednictwem Kopernika zawitało z Włoch w mury Krakowa.

Po wyjeździe do Warmii poświęca się Kopernik służbie publicznej u boku biskupa Waczenrode, władcy tego udzielnego księstwa. Administracja dóbr kapitulnych, lekarska praktyka i naukowe ugruntowywanie systemu heliocentrycznego (słonecznego), znaczą Kopernikowi to pierwsze ćwierćwiecze XVI wieku, które w Warmii wpływa na polsko-krzyżackich wojnach i dyplomatycznych przetargach.

Kopernik, zamknięty w swej „dostrzegalni” fromborskiej, ale bynajmniej nie odizolowany od świata, będzie coraz częściej odprawiać żałobne requiem po odchodzących na zawsze tytanach Odrodzenia. Włocławek, którego Mariacki ołtarz podziwiał jako scholarz Krakowskiej Akademii; i Albrecht Dürer, tytan średniowiecznej sztuki, malarz, snycerz, architekt i fortyfikator zamków; wreszcie Erazm z Rotterdamu, zaprzysięgły wróg scholastycznych myśli średniowiecza i szerzyciel postępowych idei humanistycznych w swojej ojczyźnie i daleko poza jej granicami.

Korowód odchodzących powiększa kanclerz królewski, święty przez Henryka VIII, Tomasz Moore, autor nieśmiertelnej „Utopii”, wielki humanista i reformator życia politycznego Anglii, oderwanej za jego sprawą od Rzymu. W niedawno jeszcze opuszczonych przez Kopernika Włoszech umiera Bramante, Leonardo da Vinci i Rafael.

Tymczasem ukazują się nowe imiona: we Francji Rabelais wydaje „Gargantua i Pantagruel”, pamflet na średniowieczne pseudonaukowe bajdy, a w Polsce — oczywiście Kopernik — odzywa się z powrotem postępową myśl humanistyczna w „Żywocie Ezopa Fryga” i innych pismach Biernata z Lublina, przeciwnika absolutyzmu i klerowładztwa, obrońcy mieszczan i chłopów. Równocześnie Klemens Janicki pisze swoją łacińską „Skargę Rzeczypospolitej” i wezwania „Do magnatów polskich”. Postępowy historyk Marcin Bielski, układa „Kronikę wszytkiego świata”, a przed stawiciel katolicko-magnackiego obozu, Marcin Kromer, śleczy nad swoimi 30 tomami „O sprawach, dziejach i potocznościach koronnych”.

Czterdziestoletni Andrzej Frycz Modrzewski przygotowuje niezwykle postępową rozprawę „O karze za męrobojstwo” a Stanisław Orzechowski niemniej śmiały traktat polityczny „Mowa Rzeczypospolitej Polskiej”. Książki te oraz Mikołaja Reja „Krótka rozprawa między panem, wójtem i plebanem” — były tymi właśnie książkami, które wraz z Kopernikiem „De revolutionibus orbium coelestium” wyszły spod prasy w 1543 r.

Rok ten rozpoczął reformacyjno-narodowy okres polskiego Odrodzenia, które zakiełkowało na podłożu włoskiego humanizmu i niemieckiej reformacji, wielkich prądów umysłowych, które ukształtowały Kopernika i pomogły mu — rękoma Rejki z Norymbergi — do wydania na świat jego wiekopomnego dzieła. Rok 1543 był również rokiem, który zamknął ponury rozdział nieuctwa i nietolerancji noszący nagłówek „nauki średniowiecza”.

Adrian Czerwiński

TRZEBA WYKRYWAĆ WCIAŻ NOWE REZERWY PRODUKCYJNE

Wykonanie planu finansowego musi iść w parze z wykonaniem planu rzeczowego

W ciągu ostatnich lat, a zwłaszcza w okresie Planu Sześcioletniego, budownictwo rozwinęło się w naszym kraju z prężnością, której nie ma w historii gospodarki w nowoczesnym, socjalistycznym przemyśle. Cały kraj stał się jednym placem budowy. Nie ma prawie takiego zakątka w naszym kraju, w którym nie powstawałyby nowe obiekty produkcyjne, nowe osiedla robotnicze i nowe budynki przeznaczone na cele ochrony zdrowia lub upowszechnienia oświaty i kultury.

Komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego stwierdza, że przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego wykonały plan za rok 1952 w 109 proc., a przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiadli wykonały plan roczny w 115 proc. Jest to duży sukces. Ale czy przyczyniło się do tego sukcesu np. Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Białymstoku?

Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Białymstoku nie wykonało planu rocznego. Na zaplanowane 1153 izby mieszkalne ZOR w 1952 r. oddano zaledwie 923 izby. Wiele budów już po oddaniu do użytku jest nieukończonych. Dużo jest również budów takich, których terminy ukończenia są kilkakrotnie odkładane. A co najważniejsze plan finansowy (produkcyjny) nie zgadza się z planem rzeczowym.

Czy tylko brak dokumentacji technicznej?

Plan finansowy za rok

1952 ZBM wykonało w ponad 110 proc., a plan rzeczowy zaledwie w 80,2 proc. Dlaczego tak jest?

Kierownicy poszczególnych budów tłumaczą niewykonanie planu rzeczowego różnego rodzaju (zw. przyczynami obiektywnymi), a przede wszystkim opóźnieniem dokumentacji technicznej.

Oczywiście, że duża wina ponoszą biura projektów, nie dostarczając dokumentacji technicznej na czas, przysyłając dokumentację nieodpowiednią, często nie nadającą się do zastosowania w praktyce. O tym pisaliśmy już niejednokrotnie. Ale nie można w żadnym wypadku zwać całej winy na biura projektowe. Tak duże rozbieżności między wykonaniem planu finansowego a rzeczowego, jakie obserwujemy, nastąpiły przede wszystkim z winy samego kierownictwa ZBM. Bo jeżeli by kierownicy poszczególnych budów analizowali nadsyłaną im dokumentację i domagali się uzupełnienia jej, to na pewno nie byłoby przeróbek w już zaawansowanych budowlach. A to właśnie przeważnie wpływa na zwiększenie kosztów produkcji, a tym samym na przekroczenie planu finansowego przy jednoczesnym obniżeniu wykonania planu rzeczowego.

Plan rzeczowy musi pokrywać się z planem finansowym

Kierownictwo ZBM prowadzi prace chaotycznie. Przerzucano robotników z budowy na budowę nie kończąc ani jednej, ani drugiej. Wraz

z ludźmi przerzucano materiały budowlane. Nie prowadzono planowania tygodniowo-dobowego i nie kontrolowano zadań dobowych. Nie wprowadzano nowych przodujących radzieckich metod pracy. Nie dbano o rytmiczność w wykonywaniu planu, nie interesowano się w dostatecznej mierze zaopatrzeniem budów w materiały budowlane. Nie szkolono robotników mimo braku odpowiednich fachowców. Tolerowano rozluźnienie dyscypliny, brakorderstwo i marnotrawstwo materiałów budowlanych. Na przykład na budowie bloku ZOR 23 cement trzymano bez przykrycia pod gołym niebem, a na budowie 42 belki DMS pozostawiono wmarznąte w ziemi. Na każdej budowie można spotkać rozrzuconą gospodarkę zwirom i cementem. Wszystko to zaclazyło na niewykonaniu planu rzeczowego, a z drugiej strony przyczyniło się do poważnego przekroczenia planu finansowego w ZBM.

Błędy popełnione w latach poprzednich nie mogą powtórzyć się w roku bieżącym. Rok 1953 stawia przed budownictwem nowe poważne zadania wymagające pełnej mobilizacji sił i środków do walki o rytmiczne wykonywanie planu rzeczowego na równi z planem finansowym. Musimy budować jeszcze więcej, jeszcze szybciej i oszczędniej.

Wykonanie planu finansowego musi iść w parze z wykonaniem planu rzeczowego. Dlatego też zadaniem kierowników budów jest bieżące i pełne wykonanie planu rzeczowego przy jak najoszczędniejszej gospodarce materiałami budowlanymi i przy pełnym wykorzystaniu rezerw produkcyjnych.

Planowa cykliczność produkcji w budownictwie jest niezbędna

Aby wykonać zadania planu rzeczowego i finansowego w roku bieżącym oraz nadrobić zaległości z roku ubiegłego, trzeba wzmocnić walkę o terminowe zaopatrzenie budów w dokumentację techniczną. Zaostreń dyscyplinę, dotrzymywanie wyznaczonych terminów w pracy biur projektów jest bezwzględnie koniecznością. Trzeba postawić na wyższy poziom organizację pracy w budownictwie, trzeba odpowiednio gospodarzyć kadrami i siłą roboczą, koniecznym jest zaprowadzenie właściwej gospodarki sprzętem budowlanym i środkami transportu oraz materiałami budowlanymi. Trzeba biec się nieustannie o systematyczne obniżanie kosztów własnych. Kierownictwo budownictwa musi zachować cykliczność w walce o plan. Cykliczność winna być tak zachowana by wykorzystać wszystkie pory roku i przygotować odpowiedni front robót na każdy sezon. Cykliczność produkcji

pozwoli nam wyrugować dotychczasowy chaos w budownictwie, a jednocześnie przyczyni się do pełnej realizacji zadań planu.

Uczmy się od przodujących murarzy radzieckich

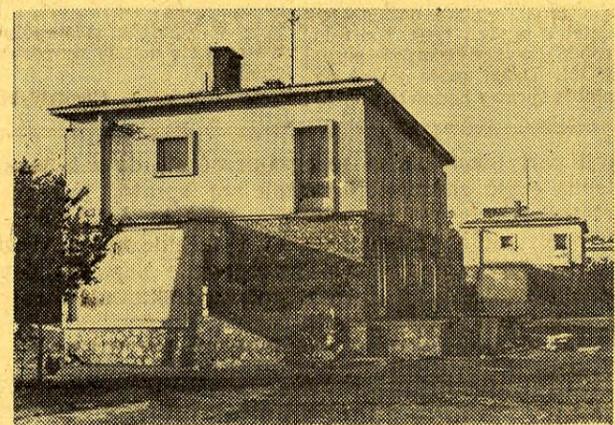
Wykonanie poważnych zadań ciążących na budownictwie w roku bieżącym nie może się odbyć bez znacznego uaktywnienia i zmobilizowania wokół tych zadań organizacji partyjnych i związkowych naszego budownictwa. W szczególności takie zagadnienia, jak wzmocnienie dyscypliny pracy, zwalczanie absencji, upowszechnienie i rozwój zespołowych metod pracy, powiększenie ilości brygad nierozzerwalnych, podwyższenie kwalifikacji technicznych i rozwój współzawodnictwa wymagają stałej troski i opieki ze strony organizacji partyjnych i związkowych.

Trzeba nam uczyć się od murarzy radzieckich: Zawłowa i Szeszmirowa, którzy wspólnie z inżynierem ekonomistą Balickim opracowali system planowania robót, pozwalający na ściśle codzienne określenie wyników pracy i osłabienie w dziedzinie obniżenia kosztów. Wykazali oni na przykładzie własnych doświadczeń, że plan finansowy i rzeczowy może być realizowany równocześnie i bez żadnych wstrząsów.

Kierownictwo budownictwa oraz organizacje partyjne i związkowe powinny torować drogę przekazywaniu doświadczeń radzieckich metod, organizować dalszy rozwój współzawodnictwa pracy, nowatorstwa i postępu technicznego przez otoczenie opieką inicjatywy robotników i kierowanie walką nowego ze starym, walką postępu przeciw rutynie, nowatorstwa przeciw zaskorupieniu. Jedynie wówczas zadanie jakie stało przed naszym budownictwem będzie wykonane w całości.

Z. Brzozowski

Osiedle mieszkaniowe w Jaworznie II



Na zdjęciu: Fragment osiedla mieszkaniowego dla pracowników elektrowni Jaworzna II. C A F — fot. Seko.

Ludzie radzieccy zmieniają bieg rzek

Zanim wyruszyliśmy w teren, zapoznaliśmy się w dyrekcji budowy w Zaporoziu z mapą trasy kanału. Właśnie tutaj, w Zaporoziu, gdzie tamą Dnieprówskiej Elektrowni Wodnej im. Lenina tworzy wielki zbiornik wodny, bierze swój początek Kanał Południowo-Ukraiński. Szerokość jego wynosić będzie przeszło pół kilometra. Będzie to nowa, wielka rzeka, którą stworzy człowiek.

Z Zaporozia trasa kanału wiedzie do Melitopola, który dzięki tej magistrali wodnej stanie się miastem portowym. Na północ od Melitopola, na rzece Molocznej, powstaje wielki zbiornik wodny o pojemności 6 miliardów m sześć. wody. W dolnym biegu Dniepru, w miejscu, gdzie buduje się hydroweżel Kachowski, powstanie Morze Kachowskie.

Zwiedziliśmy szereg odcinków budowy, przejechaliśmy całą trasę przyszłego kanału. Oglądaliśmy będące w budowie kanały nawadniające, stacje pomp, nowe osiedla i miasta, wzniesione dla budowniczych — przeobraźcicieli na-

Autor niniejszej korespondencji opowiada o wielkiej budowie komunizmu — Kanale Południowo-Ukraińskim i jego przedłużeniu — Kanale Północno-Krymskim, których budowa stanowi część składową stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody ZSRR. Łączna długość obu kanałów wyniesie 550 km.

wiedzianych przez posuchę stepów ukraińskich.

Dojeżdżając do jednego z odcinków budowy, zobaczyliśmy widniejące w dali wysokie wysięgniki trzech kroczących koparek. Czerpak każdej z nich wydobywa jednorazowo 4 m sześć. ziemi, czyli tyle, ile mógłby wykopać doświadczony kopacz w ciągu całego dnia pracy.

Stalowy czerpak splywa błyskawicznie z 10-piętrowej wysokości i natychmiast napęnia się ziemią. Po upływie kilku sekund kołysze się już znów wysoko w powietrzu. Wykop pogłębia się. Kiedy osiągnięto potrzebną głębokość, operator naciska guzik, gigantyczna maszyna unosi swe ciężkie cielsko i — opierając się na nartach — rusza naprzód; robi 5 — 6 kroków, po czym zaczyna wydobywać

ziemię w nowym miejscu. Wydaje się, że ta potężna koparka obdarzona jest jakąś cudowną siłą, tak rozumne są wszystkie jej ruchy. I dopiero gdy podejdziesz się bliżej, widzi się, że cała mądrość maszyny — jej mózg — mieści się w niewielkiej, wysuniętej nieco do przodu kabinie: siedzi tu operator, który kieruje każdym ruchem koparki.

Na wschód od miasta Nikołajewa, w pobliżu wsi Snigirewka buduje się 22-metrowej szerokości kanał magistralny; tutaj weźmie początek gęsta sieć kanałów rozdzielczych i nawadniających. Potężne stacje pomp doprowadzą wodę na pola, położone na wysokości 60 m nad powierzchnię kanału.

Realizację tego niełatwego zadania komplikuje fakt, że nie ma w pobliżu obfitego

źródła wody: Dniepr jest daleko, dokoła otwarty step. Przepływająca w pobliżu rzeka Ingulec jest zbyt mała — gdyby zaczęto pompować z niej wodę, po upływie kilku godzin rzeka przestałaby istnieć. Skąd więc wziąć wodę dla nawodnienia?

Naczelnym inżynierem budowy, Michał Jermolenko, opowiada, w jaki sposób rozwiąże się ten problem.

— Ludzie radzieccy — mówi Jermolenko — zaczynają zmieniać bieg rzek stosownie do swoich potrzeb. Zmienią też bieg rzeki Ingulec, wpadającej obecnie do Dniepru. Rozpoczęto już prace mające na celu pogłębienie rzeki z jednoczesnym nadaniem jej łozysku spadku w odwrotnym kierunku. W ten sposób Ingulec otrzyma potężny zastrzyk wody z Dniepru.

Tak więc budownicowie wielkich systemów irygacyjnych wlecieli w życie odwieczne marzenia ludzi o nawodnieniu urodzajnych, ale nawiedzianych posuchą obszarów.

J. Zukowski

Porady Prawne

Emeryt PKP. — Dotychczas o trzymacie emeryturę w niezmiernie wysokości, w związku z tym pytanie, czy emerytura kolejowa ulega podwyżce, czy nie.

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 3. I. 1953 r. Cz. II pkt. 11 emerytury kolejowe ulegają podwyżce o około 49 proc. Emerytury wypłacane po dniu 3. I. 1953 r. w dotychczasowej wysokości należy traktować jako należne na poczet emerytur odpowiednio podwyższonych.

Na pewno w niedługim czasie otrzymanie wyróżnienia i następne wypłaty będą już dokonywane z uwzględnieniem podwyżki. (1385)

Wawrzyniec Jarmutowicz, grom. Lubotyń, pow. Łomża. — W ub. r. zrzekł się na rzecz gminy część waszych gruntów, które Prezydium Gminnej Rady Narodowej oddało w używanie innemu gospodarzowi. Obecnie otrzymał nakaz podatkowy i o obowiązku dostawy plodów rolnych z gruntów przekazanych gminie, gdyż obecny dzierżawca ciężarów tych nie chce ponieść.

Jak wnosimy z listu, decyzja Prezydium Gminnej Rady Narodowej jest najzupełniej nieustuszną. Powinniście w terminie miesiecznym złożyć odwołanie do Prezydium PRN za pośrednictwem Prezydium GRN. (1382)

Nowe wydawnictwa „Książki i Wiedzy”

Nowości „Książki i Wiedzy”

Hobgen — Matematyka dla milionów str. 548, cena 29.00.

Perelman J. — Zajmująca Algebra str. 196, cena 7.60.

Vydra Bohumil — Słownik Polsko - Czeski, str. 704.

Matematyka dla milionów

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazał się polski przekład z angielskiego, książki Lancelota Hobgena pt. „Matematyka dla milionów”. Zadaniem tej książki jest wyjaśnienie jak gramatyka miary i liczby rozwijała się pod naporem zmieniających ludzkość

dokonań społecznych, jak w końcu doszło do określenia obrazu świata, którym można kierować, gdy się zna jego prawa. Po przeczytaniu tej książki uzyskuje się perspektywę na całość społecznej więzi matematyki.

Satyra Krasickiego

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazał się ostatni luksusowo wydany tom „Satyr” Ignacego Krasickiego. Tom dużego formatu poprzedzony wstępem Jana Kotta, zawiera dwanaście barwnych plansz z ilustracjami Jana Marcina Szancera. Str. 96, cena 16.00.

NA BUDOWIE ZOR NR 33

Przoduje brygada Teofila Nadziara

Na budowie ZOR Nr 33/11 jest wielu robotników, którzy przekraczają swe dzienne normy, zwiększają i polepszają jakość produkcji.

Leonarda Utka pragnie się uczyć

Kierownictwo budowy na pewno jej pomoże. Na budowie ZBM nr 42 pracuje obecnie 12 kobiet, z których przeważnie przy przygotowaniu sal, myciu okien, wyciekach i schodów.

Odczyt o Mikołaju Koperniku

W dniu 18 w sali Klubu TPP-R przy Ryнку Kościuszki odbędzie się odczyt pt. „Mikołaj Kopernik”.

Kronika partyjna

W dniu 19 lutego o godzinie 16 w Domu Włókniarza przy ul. Kilińskiego nr 8 odbędzie się odprawa sekretarzy zakładowych komitetów, podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

Kronika Białostocka

Teatr: im. A. Węgliki: „Pan w chab”. Początek o godz. 18.30. Kina: „Kariery w Paryżu”.

PROGRAM RADIOWY

Program I na fal 1322 m: Koncert paranny: 6.00 Stan paranny: 6.10 Audycja dla wsi: 6.20

Walcząc o plan trzeba dbać o konserwację maszyn

Załoga Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego walczy o wykonanie planu lutowego

W Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego toczy się zacięta walka o wykonanie planu na miesiąc luty. Załoga z podobnych walk w poprzednich miesiącach wychodziła zawsze zwycięsko.

Niestety początek lutego sprawił załozę wielką nie-spodziankę. Plan na pierwszy dekadę lutego wykonany został tylko w 55 proc., choć nie było w tym winy robotników.

2642 NOWYCH CZŁONKÓW LPZ staje się organizacją coraz bardziej masową

Z plenum Zarządu Wojewódzkiego LPZ 15 lutego bm. odbyło się plenum Zarządu Wojewódzkiego LPZ. Obszerne sprawozdanie z działalności za 1952 rok złożył sekretarz Zarządu Wojewódzkiego tow. Gawryluk.

rządkowo-przygotowawczych. Wprawdzie już 5 bm. została zainstalowana Inna chłodnica, lecz dni przymusowej bezczynności przyniosły zakładowi wielkie straty.

SKANALIZOWAC ZAKŁAD

Uwagę każdego przechodnia mijającego zakład zwraca stos skrzynek i beczek, za którymi ledwo widoczny jest dach i komin zakładu.

W okresie, gdy dyrektorem zakładu był ob. Eugeniusz Zaremba, notowano wiele wypadków bumelanctwa. Dziś to szkodliwe zjawisko jest już w zakładzie prawie całkowicie wyeliminowane.

Przyczyną niewykonania planu była mała ilość kursów organizowanych na wsi. Pomimo tych niedociągnięć LPZ posiada znaczne osiągnięcia w swej pracy.

WYKONALI JUŻ 86 PROC. PLANU LUTOWEGO Wzorowy sklep MHD

Wielu klientów, sprawna obsługa, uprzejme ekspedientki. Cała obsługa sklepu spożywczego MHD nr 3 przy ul. Icchoka Malme-da składa się z pięciu osób.

PO OTRZYMANIU NOWYCH LEGITYMACJI Zobowiązania zetempowców z parowozowni białostockiej

W związku z wymianą legitymacji ZMP-owskich członkowie koła przy parowozowni Białystok Centralny podjęli cały szereg zobowiązań.

niem pracę robotników przy wyciąganiu ich z grzędzi-wiska, oto skutek nieskanalizowania zakładu, który przecież odczuwa to od kilku lat.

PRZODUJĄCY LUDZIE ZAKŁADU

Wydaje się jednak, że zamiast próżnego lamentowania, dyrekcja powinna poru-szyć wszelkie możliwe sprężyny, aby wreszcie wykonać te inwestycje.

PLAN I KWARTAŁU - DO 15 MARCA

Dodatkową produkcję wartości 49.567 zł zobowiązała się dać państwu Spółdzielnia Pracy „Naprzód”

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Stolarsko - Budowlano - Metalowa „Naprzód” w Supraślu z początkiem bieżącego roku wprowadziła taśmowy system produkcji.

WYKONALI JUŻ 86 PROC. PLANU LUTOWEGO Wzorowy sklep MHD

Wielu klientów, sprawna obsługa, uprzejme ekspedientki. Cała obsługa sklepu spożywczego MHD nr 3 przy ul. Icchoka Malme-da składa się z pięciu osób.

Uroczyste zebranie ZMP-owców w Hucie Szkła

W dniu 5 lutego w Hucie Szkła odbyło się uroczyste zebranie koła ZMP poświęcone 10 rocznicy powstania Związku Walki Młodych.

Przodujący ludzie NASZEGO HANDLU

Halina Lewito

Szybko i sprawnie obsługiwani są klienci w sklepie PSS nr 112 mieszczącym się przy ul. Stonimskiej.



Zawsze uśmiechnięta kierowniczka Lewito szybko i sprawnie obsługuje klientów. Sklep, w którym pracuje, jest zawsze do brze zaopatrzonej w artykuły pierwszej potrzeby.

zadowolona z pracy kierowniczki sklepu nr 112. Od chwili zaangażowania ob. Lewito do pracy nie było na nią żadnych zażaleń.

PLAN I KWARTAŁU - DO 15 MARCA

Te wartościowe zobowiązania zostały podjęte z inicjatywy przodujących zespołów stolarskich Jana Misiewiczza, Józefa Borowika i Józefa Misiewiczza.

WYKONALI JUŻ 86 PROC. PLANU LUTOWEGO Wzorowy sklep MHD

Wielu klientów, sprawna obsługa, uprzejme ekspedientki. Cała obsługa sklepu spożywczego MHD nr 3 przy ul. Icchoka Malme-da składa się z pięciu osób.

Oddział powiatowy PCK zdobył proporzec przechodni

Narada, która odbyła się w Białymstoku w dniach od 12 - 14 lutego br. była podsumowaniem wyników współzawodnictwa między poszczególnymi oddziałami PCK w województwie.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

ZGUBIONO dowód rejestracyjny nr S00184 samochodu ciężarowego będącego własnością PZGS „Samopomoc Chłopska” w Olecku.

ROZMAWIAMY Z CZYTELNIKAMI

Nie ma importu bez eksportu

Wśród spraw, z którymi zwracają się do redakcji nasi czytelnicy, nie brak również pytań dotyczących naszego eksportu i importu. Porozmawiajmy więc na ten temat. Sprawa jest niemałej wagi i dobrze jest mieć na nią jasny pogląd, zwłaszcza, że wokół zagadnień eksportu i importu nagromadziło się u nas w niektórych środowiskach sporo niezrozumienia i niedorzecznych poglądów, na których żeruje, bądź które bezpośrednio kolportuje wróg naszego państwa ludowego.

Spróbujmy wyjaśnić sobie najpierw pewne podstawowe rzeczy. Pokutuje tu i ówczas taki „pogląd”, skwapliwie u-macniany przez wroga, że nie powinno się w ogóle wywozić towarów za granicę. „Wszystko co się wyprodukuje — powiadają — powinno zostać w kraju. Przecież niczego nie mamy w nadmiarze, wszystko się przyda, szczególnie, że potrzebujemy nasze stale rosną. Natomiast przywozić — o, tego trzeba nam jak największej. Wtedy będziemy mieli wszystkiego pod dostatkiem”.

Jest w tym akurat tyle sensu i zdrowego rozsądku, co byłoby w postawie klienta, który by kazał sobie zapakować w sklepie różne upatrzone artykuły i powiedział: „Wiedcie, ja wam za to nie zapłacę, bo o wiele korzystniej jest dla mnie wzięć towary i zatrzymać jednocześnie pieniądze”.

Nasz eksport bowiem nie jest niczym innym jak własne zapłatą za import. Jak nie ma eksportu — to nie ma importu. Tak jak w każdej transakcji handlowej, tak i w handlu zagranicznym warunkiem kupna jest przekazanie sprzedawcy jakiejś równowartości za otrzymane od niego towary. Kraj, który chce przywozić z zagranicy, musi pokrywać ten przywóz swoim wywozem. Nieślusne jest również mniemanie, że trzeba przywozić z zagranicy jak największej, ile się da i co się da, podobnie jak nieślusne jest odwrotne twierdzenie, że możemy być samowystarczalni, że nie musimy niczego sprowadzać z innych krajów.

Nie ma takiego państwa, które by nie przywoziło z zagranicy towarów lub surowców. Każdy kraj drogą zakupów za granicą uzupełnia zaopatrzenie swej gospodarki tymi artykułami, których bądź nie posiada, bądź nie ma w ilości dostatecznej dla swoich potrzeb.

My, ze względu na położenie geograficzne lub warunki geologiczne naszego kraju, nie mamy np. własnej bawełny, kakao, herbaty, nie mamy szeregu ważnych metali, jak cyna, molibden, wolfram i inne metale, bez których nie można sobie jednak wyobrazić nowoczesnej gospodarki i normalnego życia. Nie mamy również w dostatecznej ilości rudy żelaza i miedzi, ropy naftowej, węgla, tuczszców technicznych i szeregu innych surowców oraz nie osiągnęliśmy jeszcze wystarczającej dla nas produkcji niektórych ważnych wytworów przemysłowych.

Wreszcie, jako kraj od podstaw przebudowujący swą gospodarkę, tworzący i rozwijający nowe, nieistniejące dotychczas gałęzie przemysłu — jako kraj budujący się socjalizmu — potrzebujemy wielkich ilości maszyn, urządzeń, sprzętu technicznego, aparatów, których nigdy u nas nie wytwarzano i których, mimo coraz potężniejszego rozwoju przemysłu, produkuje się za mało w stosunku do potrzeb.

Wszystkie te brakujące nam surowce, maszyny oraz inne wyroby przemysłowe musimy zakupować poza granicami kraju. Nie jakkolwiek artykuły i nie ile się da, ale te i w takich ilościach, które są rzeczywiście niezbędne, bez których nie może się rozwijać nasza gospodarka, bądź które pozwalają jej rozwijać się szybciej i mniejszym kosztem.

Czym płacimy za otrzymane z zagranicy towary? Płacimy tym, czego produkujemy

jemy najwięcej, a co jednocześnie jest poszukiwane i pożądanym w innych krajach. Płacimy przede wszystkim na szym węglem. Towarzysz Bie rut określił go jako najważniejszy i najcenniejszy produkt naszej wymiany. Jako główną naszą walutę w handlu zagranicznym. Nie tylko dlatego, że jesteśmy w węgiel bogaci, ale dlatego również, że za węgiel możemy otrzymać takie artykuły, których nie można inaczej nabyć w obecnych warunkach.

Imperialiści amerykańscy stosują bowiem wobec naszego kraju, podobnie jak wobec wszystkich krajów obozu pokoju — w celu powstrzymania ich rozwoju — politykę dyskryminacji w handlu zagranicznym, polegającą na całym systemie zakazów utrzymywania z nami stosunków handlowych. Zmuszają też do jej stosowania uchwały państwa Europy zachodniej. Ale niektóre z nich bardzo potrzebują naszego węgla i dla jego otrzymania gotowe są, mimo istniejącej

presji, utrzymywać z nami stosunki handlowe. Potrzebują również niektórych naszych produktów rolnych, jak jaja, czy bekony, które wysyłały też do Anglii w pewnych ilościach, celem utrzymania tamtejszego rynku i celem zaakcentowania naszej stałej gotowości do utrzymywania i rozszerzania wymiany handlowej również z państwami kapitalistycznymi. Chcemy bowiem handlować z każdym krajem pod warunkiem przestrzegania w tym handlu zasady całkowitej równości stron, oszanowania suwerenności oraz zasady wzajemnej korzyści.

Za sprowadzane z zagranicy towary płacimy również innymi naszymi artykułami: tkaninami bawełnianymi, szkłem, porcelaną, taborem kolejowym, cynkiem, cementem, niektórymi maszynami itd. Eksportujemy więc gotowe wyroby przemysłowe o wysokim często stopniu obróbką — inaczej niż Polska kapitalistyczno-obsczarica. Na jej eksport składały się przede wszystkim surowce i żywność, drzewo, przeciecznie połowa krajowej produkcji cukru, szereg cennych kopalin — jak wosk ziemny, rudy metali, nafta, — których mieliśmy mało, a których eksport mimo to dochodził do 70—100 proc. całego ich krajowego wydobycia. Trzeba zaznaczyć, że obecny nasz eksport gotowych wyrobów przemysłowych idzie przede wszystkim do krajów obozu poko-

ju, co przy coraz wyższym wroście wymiany z nimi, daje coraz lepszą i korzystniejszą strukturę naszego ogólnego eksportu.

Pierwszorzędne i decydujące znaczenie dla naszego handlu zagranicznego posiada powstanie drugiego, obok kapitalistycznego, światowego rynku, na którym wymieniają swe towary kraje obozu pokoju i socjalizmu na zasadzie współpracy i wzajemnej pomocy i w interesie wszechstronnego rozwoju wszystkich uczestniczących w tej wymianie krajów.

Największe znaczenie dla naszej gospodarki ma wymiana handlowa z Związkiem Radzieckim, skąd sprowadzamy najpotrzebniejsze surowce i najcenniejsze wyroby przemysłowe, w szczególności zaś wielkie ilości maszyn, całe kompletne urządzenia fabryczne, bez których nie moglibyśmy się tak szybko rozwijać jak się rozwijamy.

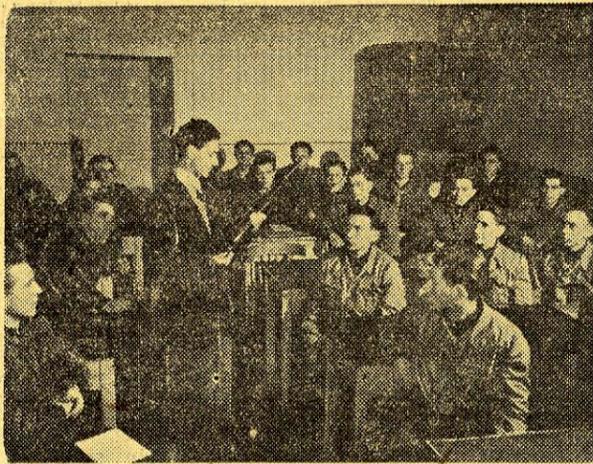
Dostawy z ZSRR dla Polski są nie tylko maksymalnie tanie i technicznie pierwszorzędne, wykonywane terminowo lub na długo przed ustalonym terminem, ale są to w większości dostawy, których w ogóle nie moglibyśmy otrzymać z innych krajów. Ponadto część tych dostaw oparta jest na długoterminowych kredytach, które będziemy spłacać dopiero po wielu latach, gdy potężnie rozwinięta nasza produkcja. Za resztę zaś dostaw płacimy węglem i eksportem wyrobów gotowych, których udział w naszym ogólnym wywozie do Związku Radzieckiego z każdym rokiem wzrasta.

Dzięki tym nowym stosunkom handlowym, nieznanym poza państwami typu socjalistycznego, stosunkom, których wzór daje całemu światu Związek Radziecki, nasz handel zagraniczny może skutecznie opierać się na dyskryminacyjnej polityce krajów imperialistycznych, planować swe obroty zgodnie z potrzebami gospodarki narodowej i przyczynić się do realizacji naszych wielkich, długoterminowych planów.

Widzimy więc, że niemało mamy takich potrzeb, które możemy zaspokajać tylko przez import, że trzeba znaleźć w kraju odpowiednie pokrycie dla niego w postaci eksportu i, że nasz handel z zagranicą tak kształtuje swe obroty, aby były one jak najkorzystniejsze dla kraju i mas pracujących.

Z. Brykański

Poznają tajniki zawodu



Szkola Przysposobienia Zawodowego nr 55 w Rusinowej pod Wałbrzyskiem prowadzi 6 tygodniowe szkolenie młodzieży z zaciągu pionierskiego w zawodzie górniczym. Młodzież przechodzi 21-dniowe szkolenie teoretyczne i 24-dniowe szkolenie praktyczne w kopalni „Bolesław Chrobry” w Wałbrzychu.

Na zdjęciu: Nauczyciel Jan Roliński, sztygar zmianowy, objaśnia ochotnikom zaciągu pionierskiego budowę młota pneumatycznego.

Wokół ruchliwego placu przed dworcem śródmiejskim, gdzie jeszcze tak niedawno niemal bez przerwy podjeżdżały i odjeżdżały czerwone autobusy i trzepotały gołębie, mające tu swój karmnik, wyrósł wysoki, drewniany płot. Nieomylny znak rozpoczynającej się budowy.

Coraz wyżej pną się mury wspaniałego Pałacu Kultury i Nauki. Pałac będzie punktem centralnym nowego śródmieścia stolicy. Wymaga to więc odpowiedniego, dostosowanego do otoczenia, nawlązującego w sposób twórczy do tradycji architektury warszawskiej, do naszego bogatego dorobku historycznego, otoczenia, które by jednocześnie odzwierciedlało nowe życie i nową kulturę.

Bo podobnie jak cała nowa Warszawa nie może być powtórzeniem dawnej, tak nowe śródmieście stolicy nie może być poprawionym jedynie powtórzeniem przedwojennego śródmieścia kupców i kamieniczników. Nie może ono być odbiciem sprzeczności, rozszarpujących to społeczeństwo, ani przypomnieniem przywilejów i upodobań warstw posiadających.

Powstać musi śródmieście, w którym prawo człowieka do przestrzeni, światła, zieleni przywrócone zostanie ludzkiej pracy

List z Warszawy

NOWE ŚRÓDMIEŚCIE STOLICY

Po jednym z fragmentów nowego śródmieścia — MDM przysłała obecnie kolej na budowę dworca centralnego. Jego makietę oglądaliśmy w roku ubiegłym na regionalnym pokazie architektury, zorganizowanym w hallu Politechniki Warszawskiej.

Ściśle zharmonizowany z architekturą Pałacu Kultury i Nauki — odpowiadać będzie w całej pełni zasadzie budownictwa socjalistycznego, to znaczy, że wszystko w nim przystosowane zostanie do potrzeb, wygod i wymagań estetycznych człowieka. Żeby zdać sprawę z ogromu dworca, przytoczmymy sobie, że otaczające go kolumny sięgają pięciu pięter. 20 wejść i wyjść zapewni maksymalną przelotowość dworca. Kilkadziesiąt kas sprzedawczych będzie bilety. Olbrzymia, pół hektarowa przestrzeń zajmie pomieszczenia użytkowe, przeznaczone dla wygodny pasażerów. Będą tu więc komfortowe poczekalnie, świetlice zaopatrzone w książki, gazety, radio, kawiarnia i restauracja, obliczone na 500 osób, oraz bary mleczne, rybny, mięsny zapewnią podróżnym posiłek. Zakład fryzjerski, gorące natryski i kąpiele pozwo-

lą odświeżyć się po podróży. Dla matek z małymi dziećmi przeznaczono specjalną salę, w której dyżurować będzie stale fachowa pielęgniarka.

Podziemne przejście połączy dworzec centralny z dworcem „Śródmieście”. Nad peronami i torami zbudowana będzie kryta galeria z zejściami na każdy peron. Dworzec ma być gotowy za dwa lata, więc po pracach wstępnych, które trwają już od roku, zabrano się ostro do roboty.

Zarówno jednak nowy dworzec jak i MDM, o których już dobrze wiemy, jak będą wyglądać — to dopiero część śródmieścia, to tylko jego fragmenty. Jak będzie wyglądała dalsza „oprawa” Pałacu Kultury i Nauki?

Architekci polscy włożyli wiele wysiłku w skomponowanie całości śródmieścia, w zaplanowanie placu przy Pałacu Kultury i Nauki oraz związanego z nim obszaru, zamkniętego ulicami Królewską, Marchlewskiego, Wilczą, Krującą i Szpitalną.

W ramach konkursu, ogłoszonego przez Stowarzyszenie Architektów Polskich na zlecenie Naczelnej Rady Od-

GAZETA SPORTOWA

Dobry poziom narciarskich mistrzostw Polski juniorów

Rozegrane ostatnio w Iwonicy narciarskie mistrzostwa Polski juniorów wykazały duże podniesienie się poziomu naszych młodych zawodników. Na starcie mistrzostw stanęła rekordowa

ilość zawodników — ok. 600, wśród których poważny procent stanowił reprezentant LZS. Na uwagę zasługują fakt udziału w mistrzostwach ponad 100 juniorek, które wykazały w poszczególnych konkurencjach dość dobry poziom.

Wśród zawodników było dużo przodowników, takich jak np. zwycięzca w biegu na dystansie 6 km dla chłopców grupy A, 15-letni zetałowiec Kazimierz Zelek. Ten młody obiecujący zawodnik uprawia sport narciarski od 7 roku życia. W tym roku uzyskał on pierwsze miejsce w biegu w zawodach wojewódzkich, a następnie zwyciężył w Iwonicy zdobywając mistrzostwo Polski. To mistrzowski zawód, na wytrwałej pracy nad sobą

Narciarskie mistrzostwo Polski juniorów wypadło pod względem sportowym i organizacyjnym bardzo dobrze, co niewątpliwie przyczyni się do jeszcze większej popularyzacji narciarstwa wśród młodzieży miast i wsi.

800 zawodników stanie na starcie Igrzysk Harcerskich

W dniach 26—28 bm. odbędą się w Krynicy Zimowe Igrzyska Harcerskie, w których udział weźmie 800 zawodników i zawodniczek w wieku 12, 13 i 14 lat, którzy wykazali się najlepszymi wynikami w eliminacyjnych rozgrywkach wojewódzkich decydujących o udziale w Igrzyskach.

W zawodach weźmie udział również 25-osobowa grupa dzieci koreańskich, przebywających w Polsce. Każde województwo reprezentowane będzie w Krynicy przez 38 osobową drużynę, z której każdy zawodnik będzie mógł brać udział jedynie w dwu konkurencjach. Wszyscy uczestnicy mistrzostw przyjadą 25-go do Krynicy, gdzie będą rozlokowani w ośrodkach FWP i domach orbiśowskich.

ŚLIWA WYGRAŁ Z RUMUNEM CIUCALTEA

XIV runda turnieju w Bukareszcie

W XIV rundzie Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Bukareszcie Polak — Śliwa wygrał z mistrzem Rumunii — Ciucaltea.

oraz Stoltz (Szwecja) — Tomjanescu (Rumunia).

Po XIV rundach w turnieju prowadzi Tomjanescu (ZSRR) — 10 pkt., przed Petrosjanem — 9,5 pkt.

Reprezentant Polski zbliżył się do grupy arcymistrzów zdobywając w XIV rundach 8,5 pkt.

Tolusz (ZSRR) wygrał z Sajtarem (CSR), Milew (Bułgaria) pokonał Relchera (Rumunia), a S. Szabo (Rumunia) zwyciężył Radulescu (Rumunia).

Zremisowali: Filip (CSR) ze Smyslowem (ZSRR), Barcza (Węgry) z Petrosjanem (ZSRR) i Bolesławski ze Spaszkim (obaj ZSRR).

Odrożono następujące partie: O'Kelly (Belgia) — L. Szabo (Węgry), Barcza (Norwegia) — Golombek (Anglia)

20 i 28 LUTEGO

Mecze szachowe w hali sportowej

W piątek 20 lutego o godz. 19 w hali sportowej szachistów „Ogniwa” rozegrają mecz drużyna Spółni Kraków. W meczach krakowskiej Spółni startować będzie olimpijczyk Tarowski. Spotkanie zapowiada się dość ciekawie, gdyż białostocki przedstawiciel nie miał dotychczas w tym niedzielnym sukcesie z Wł. Rembertowem spodziewając się wiazać z gośćmi równą walkę. W niedzielę 28 lutego o godz. 11, także w hali sportowej, rozegrają mecz drużyna „Ogniwa” Białostok z drużyną z Olsztyna z Kolejarzami Olsztyn.

W TENISIE STOŁOWYM

Indywidualne mistrzostwa ZS Spółni

Sekcja tenisa stołowego ZS „Spójnia” zawiadania swych członków, że w sobotę 21 bm. i w niedzielę 22 bm. odbędą się indywidualne mistrzostwa tenisa stołowego ZS „Spójnia”.

Zgłoszenia przyjmują do dnia 19 bm. sekretariat sportowego „Spójnia” przy Zarz. Okr. Zw. Zaw. Przem. Handlu (ul. Jurowiecka 21).

wokół Pałacu. Autorzy tego z projektu proponują szerokie powiązanie parkowego placu przy Pałacu Kultury i Nauki z Ogrodem Saskim. Autorzy innego projektu proponują przekształcenie ścieżki Al. Jerozolimskich wraz z terenem Polonia, aby nadać właściwy, zgodny z charakterem Pałacu Kultury i Nauki styl.

Wielu projektów, które szumnie fontanny, lampy, pięknych kształtach, listwyne jezdnie ulic, po których bezszelestnie suną samochody i autobusy, wystawy wspaniałych sklepów pod kolumnadami wielopiętrowych domów — oto fragmenty przyszłego śródmieścia stolicy, które widać się z rozwieszonych i wystawie szkiców i planów

W wielu projektach, czujących wzory z najpiękniejszych tradycji polskiego budownictwa, zachwyca bogactwo i harmonia form. Wiele autorów wykroczyło swoje opracowania poza granice określone warunkami konkursu. Prace szczególnie cenne wpłyną na skorygowanie niektórych dotychczasowych twierdzeń projektowanych samych przyczyniając się do tego, by Warszawa była jeszcze piękniejsza. By jeszcze piękniejsza było śródmieście, o zwierniające nowe życie nową kulturę narodu, budującego socjalizm.